

## Monachomachia - Pieśń I

Autor tekstu: Ignacy Krasicki

Nie wszystko złoto, co się świeci z góry,  
Ani ten śmiały, co się zwierchnie sroży,  
Zewnętrzna postać nie czyni natury,  
Serce, nie odzież, ośmiela lub trwoży.  
Dzierżały miejsca szyszaków kaptury -  
Nieraz rycerzem bywał sługa boży.  
Wkrada się zjadłość i w kąty spokojne;  
Taką ja śpiewać przedsięwzięłem wojnę.

Wojnę domową śpiewam więc i głoszę,  
Wojnę okrutną bez broni i miecza,  
Rycerzów bosych i nagich po trosze,  
Same ich tylko męstwo ubezpiecza:  
Wojnę mnichowską... Nie śmiejcie się, proszę,  
Godna litości ułomność człowiecza.  
Śmiejcie się wreszcie, ja mimo te śmiechy  
Przecież opowiem, co robiły mnichy.

W mieście, którego nazwiska nie powiem, [1]  
Nic to albowiem do rzeczy nie przyda;  
W mieście, ponieważ zbiór pustek tak zowiem,  
W godnym siedlisku i chłopa, i Żyda,  
W mieście — gród, ziemstwo trzymało albowiem  
Stare zamczysko, pustoty ohyda -  
Było trzy karczmy, bram cztery ułomki,  
Klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki.

W tej zawołanej ziemiańskiej stolicy  
Wielebne głupstwo od wieków mieszkało;  
Pod starożytnej schronieniem świątnicy  
Prawych czcicielów swoich utuczało.  
Zbiegał się wierny lud; a w okolicy  
Wszystko odgłosem uwielbienia brzmiało.  
Święta prostoto! Ach, któż cię wychwali!  
Wiekuj szczęśliwie!... Ale mówmy dalej.

Bajki pisali o dawnym Saturnie  
Ci, co za niego tworzyli wiek złoty.  
Szczęśliwszy przeor jadący poczwórnice,  
Szczęśliwszy lektor mistycznej roboty,  
Szczęśliwszy ojciec po trzecim nokturnie  
W puchu topiący chorowe zgryzoty,  
Szczęśliwszy z braci, gdy kaganek zgasnął,  
Co w słodkim miodu wytrawieniu zasnął.

W tym było stanie rozkoszne siedlisko  
Świątych próżniaków. Ach, Losie zdradliwy!  
Ty, co z niewczesnych odmian masz igrzysko  
I nieszczęść ludzkich jesteś tylko chciwy,  
Maż świat dziwactwa twego widowisko.  
Jęczy pod ciężkim jarzmem człek cnotliwy.  
Mniejsza, żeś państwa, trony, berła skruszył,  
Będziesz tak śmiałym, żebyś kaptur ruszył?



Dar przeoryszy niegdyś uroczysty.  
 Zachęca przeor w urządzie chwalebny:  
 "Racz się posilić, ojczye przewielebny!"

O rzadki darze przedziwnej wymowy,  
 Któż ci się oprzeć, któż sprzeciwić zdoła?  
 Tak łagodnymi zniewolony słowy,  
 Wziął doktor kubek w pocie swego czoła,  
 Łyknął dla zdrowia posiłek gotowy;  
 Lecz żeby jeszcze myśl przyszła wesola,  
 W świętym orszaku, w gronie miłych dzieci  
 Raczył się napić raz drugi i trzeci.

Jako po smutnej chwili, która mroczy,  
 W pierwszym świtaniu rumienia się zorze,  
 Uwiędłe ziółka wdzięczna rosa moczy  
 I rzeźwi kwiatki w tak przyjemnej porze,  
 Wyiskrzyły się przewielebne oczy  
 Po słodko-dzielnym wódczanym likworze.  
 Odkrząknął zwawo, niby się uśmiechnął,  
 Przymrużył oczy, nadał się i kichnął.

Na takie hasło ojcowie, co rzędem  
 Według godności i starszeństwa stali,  
 Najprzyzwoitszym poruszeniu względem,  
 "Vivat!" — chorowym tonem zawołali.  
 Ojciec Honorat, najbliższy urzędem,  
 Którego bracia wielce szanowali,  
 Niegdyś promotor sławny różańcowy,  
 Tymi najpierwszy auplaudował słowy:

"Pisze Chryzypus o Alfonsie królu,  
 Kiedy prowadził wojnę z Baktryjany,  
 Iż wśród bitwy na licejskim polu  
 Od wojska swego będąc odbieżany,  
 Stanął, a wody czerpnąwszy z Paktolu,  
 Tak się orzeźwił, iż zgnębił pogany.  
 Stąd poszło lemma [7] na marmurze ryte:  
 < Pereat umbra! > > [8] — lemma znamienite.

Wiem, bom to czytał w uczonym Tostacie,  
 Po ciemnej nocy że jasny dzień wschodzi.  
 Na godnym kiedy cnota majestacie  
 Siędzie, o szczęściu wątpić się nie godzi.  
 Czegoż się, mili bracia, obawiacie?  
 Z nami jest ojciec doktor i dobrodziej.  
 Dał szczęsne hasło, orzeźwił swym wzrokiem:  
 Cieszymy się pewnym Fortuny wyrokiem"

Skończył. Natychmiast, skosztowawszy trunku,  
 Ojciec Gaudenty z rzędu się wytoczył,  
 A znieść nie mogąc srogiego frasunku,  
 Na pół drzymiące oczy łzami zmoczył,  
 Rzekł: "Okoliczność złego jest gatunku,  
 Nie chcę ja, żebym pochlebstwem wykroczył.  
 Rozruch dzisiejszy smutne wieści głosi,  
 wiem ja, ojcowie, na co się zanoszą.

Zazdrość od wieków na nas się oburza,  
 Zgnębić niewinnych pragnie w tych krainach,  
 Już jad z pokątnych kryjówek wynurza,  
 Chce się sadowić na naszych ruinach.  
 Od gór Karmelu niebo się zachmurza,  
 Równa zajądłość w Augustyna synach [9];  
 I tym, co z cicha działają, nie wierzymy:  
 Pókiśmy w siłach, na wszystkich uderzymy"

Ojciec Pankracy, nestor rózańcowy,  
 Co trzykroć braci i siostry odnowił,  
 Nim puścił strumień łagodnej wymowy,  
 Najprzód starszyczkę i braci pozdrowił.  
 Słodkimi serca zniewalając słowa,  
 Miękczył umysł, a nadzieje wznowił:  
 "Wierście — rzekł — bracia, zgrzybiałej siwiźnie,  
 Rzadko się płochość z ust starych wyśliźnie.

Od tyłu czasów siedząc na urzędzie,  
 Znam, co są ludzie, wiem, co są zakony.  
 Wkrada się zazdrość, wkrada niechęć wszędzie,  
 I święty kaptur, chociaż uwielbiony,  
 Nigdy tak mocnym, tak dzielnym nie będzie,  
 Żeby człek pod nim był ubezpieczony.  
 Choć w zacność, mądrość każdy z was zamożny,  
 Niech będzie czuły, niech będzie ostrożny.

O, mili bracia, gdybyście wiedzieli,  
 Jakie to były niegdyś wasze przodki!  
 Inaczej wtenczas niż teraz myśleli,  
 Insze sposoby były, insze środki.  
 Lepiej się działa, byliśmy weseli;  
 Teraz nieczułe i gnuśne wyrodki,  
 Albo zbyt trwożni, albo zbyt zuchwali,  
 Nie ważym rzeczy na roztropnej szali.

Maja więc rada wyzwać na dysputę  
 Tych, co się nad was gwałtownie wynoszą.  
 Niech znają bronie jeszcze nie zepsute,  
 Niechaj litości, zwyciężeni, proszą;  
 A za najsroższą hardości pokutę  
 Niech oni sami nasze laury gloszą.  
 Wyjdziemy sławni z niesłusznej potwarzy,  
 Zgnębim potwarców — tak robili starzy".

Rzekł. I natychmiast doktor się obudził,  
 Przeor odecknął, lektor przetarł oczy,  
 Makary, co się i słuchaniem utrudził,  
 Wymknął się cicho i ku celi toczy,  
 Ojciec Ildefons, co równie się znużył,  
 Bryknął jak rzeźki rumak na poboczy.  
 Morfeusz, patrząc na dzieci kochane,  
 Siał słodkie spania i sny pożądane.

Przypisy:

[1] Przemyśl

[2] franciszkanie

[3] karmelitanie

- [4] dominikanie
- [5] bonifratrzy
- [6] akcja zaczyna się w klasztorze dominikanów
- [7] napis epigramatyczny
- [8] niech przeminie mrok
- [9] augustianie

(Publikacja: 02-08-2002)

Oryginał.. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1674>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)